

Abp Stanisław NOWAK
Częstochowa

OKOLICZNOŚCI POWSTANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA MARIOLOGICZNEGO

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Henryku [Ciereszko – przyp. red.],
Czcigodny Księżę Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Mariologicznego,
wszyscy dostojni jego Członkowie – bardzo was serdecznie pozdrawiam!
Przypominają mi się dawne czasy...

Dwudziesta rocznica powstania Polskiego Towarzystwa Mariologicznego jest tak pięknie przeżywana, przede wszystkim przy ołtarzu.

Z tej okazji zostałem poproszony, aby powiedzieć trochę na temat powstania tego Towarzystwa. Będzie to refleksja wspomnieniowa na ważny temat, jakim jest geneza i kontekst. W związku tym chciałbym trochę powiedzieć o Komisji Maryjnej Episkopatu Polski, bo z niej to wszystko wyrosło.

Konferencja Episkopatu Polski była kiedyś bardzo mocna i wiele znacząca w Polsce. Przez wiele lat przewodniczył jej wielki i wspinały człowiek, niebawem błogosławiony – kard. Stefan Wyszyński. Naprawdę wszystko postawił na Maryję, a tym samym na te działania i wspólnoty, które miały ułatwić to stawianie wszystkiego na Maryję, a więc służyć Jej czci. Z tej racji także Komisja Maryjna Konferencji Episkopatu Polski miała bardzo mocną pozycję. Sługa Boży oddał serce Matce Bożej Częstochowskiej, a przez to i Komisji Maryjnej oraz całemu temu środowisku, z którego powstała potem także i ta wasza czcigodna wspólnota.

Z pewnością dwa wydarzenia były tłem do tego wszystkiego, co było u podstaw powołania Komisji Maryjnej Konferencji Episkopatu Polski, a mianowicie:

a) obrona Jasnej Góry i w związku z tym śluby króla Jana Kazimierza. W ich kontekście kard. Wyszyński ustanowił nowe śluby – Śluby Jasnogórskie;

b) millenium Chrztu Polski. Ani biskupi polscy, ani tym bardziej Sługa Boży, nie wyobrażali sobie, aby przeżywać to wielkie wydarzenie bez Maryi. W roku tysiąclecia Chrztu Polski należało Bogu „coś powiedzieć” przez Maryję. I tak powstał Akt Millenijny.

Można powiedzieć, że wokół tych dwóch Aktów działo się coś niezwykle w historii Polski. Wszystkie ważniejsze akty duszpasterskie w jakiś sposób się wiązały z tymi dwoma wydarzeniami. Kardynał Wyszyński był maryjny, dlatego duszpasterstwo w Polsce było naprawdę maryjne! Maryjność, to była cecha

wyróżniająca tego duszpasterstwa. Wszystko to działo się w kontekście wielkiego wydarzenia, jakim był Sobór Watykański II. Powstawały nowe dokumenty maryjne. Między innymi przygotowywaliśmy w ramach Synodu Archidiecezjalnego Krakowskiego (mówię o kard. Karolu Wojtyłe i o sobie) wielki akt zawierzenia Soboru Matce Bożej.

Wiele działo się w Kościele w Polsce w okresie Soboru. Można wymienić chociażby całonocne czuwania soborowe na Jasnej Górze poszczególnych parafii i diecezji, a także maryjne listy Episkopatu na temat Soboru, które były „oczkiem w głowie” Wielkiego Prymasa. Również w ramach Episkopatu żywa była maryjność, którą w imieniu Prymasa animował biskup włocławski Antoni Pawłowski. Mimo tego wszędzie bezpośrednio był obecny kard. Stefan Wyszyński.

Ja wszedłem do tej Komisji Maryjnej w 1984 roku zaraz po tym, jak zostałem biskupem częstochowskim. Prymas Józef Glemp powiedział mi wówczas: „Niech się ksiądz biskup przypatrzy, jak działa ta maryjność i ta Komisja”. Wtedy jej przewodniczącym był niedawno zmarły biskup lubelski Bolesław Pylak, a ja mu pomagałem. Ksiądz Biskup Pylak był dość daleko od Warszawy, a to co najważniejsze w Komisji Maryjnej działo się właśnie w Warszawie u paulinów, gdzie zjeżdżali się wszyscy na obrady. Zawsze był na nich obecny kard. Wyszyński. Działania Komisji Maryjnej dokonywały się przy ogromnym wsparciu Instytutu Prymasowskiego, który wniósł wiele inspiracji w jej działalność.

Komisja Maryjna uczestniczyła we wszystkich wielkich kongresach maryjnych w tamtym czasie, na przykład w Saragossie, Huelva, Kevelear czy w Rzymie. Dla nas to było bardzo istotne, że mogliśmy brać w nich udział.

Nawiasem mówiąc wytworzyły się dwa takie jakby obozy (w dobrym tego słowa znaczeniu), które się uzupełniały i dopełniały. Z jednej strony było środowisko kulowskie, reprezentowane przez o. prof. Celestyna Napiórkowskiego OFMConv i ks. prof. Józefa Kudasiewicza, którzy dużo pisali na temat reformy maryjności i mariologii w Polsce, wykazując różne przesadne jej formy, lekceważące chrystocentryzm oraz biblijność. Z drugiej strony byliśmy my, tu w Częstochowie – paulini i ja razem z nimi. Wśród paulinów był bardzo dobry mariolog o. prof. Zachariasz Jabłoński. Współpracował z nami także ks. prof. Wolniewicz, palloty.

Niezależnie od tych różnic uczestniczyliśmy w tych wszystkich wielkich wydarzeniach maryjnych. Z czasem jednak nastąpiło osłabienie działalności Komisji Maryjnej. Wspomniane wyżej te wielkie działania duszpasterskie, jak na przykład nawiedzenie kopii Cudownego Obrazu w parafiach – wielka peregrynacja, szły swoim torem. Ta pierwsza peregrynacja była chyba jednak największa, przynosząca tyle nawróceń. Po wojnie wiele rzeczy się prostowało w ramach tego nawiedzenia. To była Boska rzecz....

Jak wspomniałem, pracom Komisji Maryjnej przewodniczył bp Pylak, który kochał lubelskie sanktuaria: w Wąwolnicy, Janowie Lubelskim czy Kazimierzu Dolnym. Była jednak potrzeba, aby biskup częstochowski ze względu na Jasną Górę przewodniczył Komisji, tym bardziej, że przygotowywaliśmy międzynaro-

dowy kongres mariologiczny i maryjny, który odbył się w Częstochowie w 1996 roku. Było to wielkie wydarzenie dla nas. Padało wiele propozycji odnośnie do tematyki Kongresu, jak chociażby ustanowienie nowych dogmatów. Jednak powiedziano nam jasno z góry [z Watykanu – przyp. red.], że nie chcemy nowych dogmatów maryjnych. Uznano bowiem, że czas ekumenizmu nie jest sprzyjający ogłaszaniu nowych prawd maryjnych. Tymczasem proponowano ogłoszenie dogmatu o Maryi Współodkupicielce, o powszechnym wstawiennictwie Matki Bożej czy o maryjnym wszechpośrednictwie łask. Kongres był wspaniały – wielkie wydarzenie, ogólnokościelne. Legatem papieskim był kard. Adam John Maida z Detroit, polskiego pochodzenia. Bardzo nam pomógł w organizacji Kongresu, głównie pod względem finansowym.

Mimo iż te wielkie działania duszpasterskie (peregrynacja kopii Cudownego Obrazu, koronacje wizerunków itp.) szły swoim trybem, to jednak dokonał się schyłek działalności Komisji Maryjnej. Nastąpiły bowiem gruntowne zmiany w strukturze Konferencji Episkopatu Polski. Postanowiono bowiem, aby w duchu Vaticanum II przeorganizować także poszczególne komisje. Zmienił się też status Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, który już jako arcybiskup Archidiecezji Warszawskiej (lewobrzeżnej) z wyboru biskupów pozostał jeszcze przez jakiś czas przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski. W międzyczasie bullą *Totus Tuus Poloniae populus* (z 25 marca 1992) zmieniła się struktura diecezji w Polsce.

Miało to istotne znaczenie dla działalności Konferencji Episkopatu Polski. Tworzono nowe struktury, a znoszono inne. Wśród nich zlikwidowano Komisję Maryjną, głównie na wniosek naszych biskupów-prawników: bp. Tadeusza Piersonka – sekretarza Konferencji Episkopatu Polski, bp. Tadeusza Gocłowskiego i bp. Zygmunta Kamińskiego. Kierowano się zasadniczym kryterium dostosowania struktury Konferencji Episkopatu Polski do tego, co jest w innych krajach, na przykład we Włoszech, Francji czy w Hiszpanii. Uważano, że skoro tam nie ma Komisji Maryjnej, więc i w Polsce nie powinno jej być. Jako przewodniczący tejże Komisji broniłem jej jak mogłem, upominając się o to, aby jednak Polska miała swoją własną drogę maryjną. Argumentowano jednak, że nie ma potrzeby Komisji Maryjnej w Kościele w Polsce, troskę zaś o maryjność trzeba pozostawić poszczególnym diecezjom.

Niestety, zostałem przegłosowany i odsunięty od jej kierownictwa. Pozostawiono mi jednak możliwość wnoszenia inspiracji maryjnych dla duszpasterstwa ogólnego. Uczestniczyłem zatem w Komisji Duszpasterstwa Ogólnego, kierowanej przez abp. Damiana Zimonia, i zawsze przy okazji projektowania różnych programów duszpasterskich byłem pytany, jeśli chodzi o maryjność i mariologię. Co mogłem, to czyniłem, by inspirować maryjnie duszpasterstwo ogólne.

Jak widać, skutek reformy Konferencji Episkopatu Polski, maryjność pozostała bez żadnej instytucji, która by ją mogła wspierać. Wtedy mariologowie, którzy byli członkami rozwiązanej Komisji Maryjnej, odpowiedzieli mi, aby „wywalczyć” Towarzystwo Mariologiczne. Na forum biskupów argumentowa-

łem więc, że Polska musi być reprezentowana przez jakieś formalne ciało na międzynarodowych kongresach mariologicznych. I tak doszło do powołania Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, którego pierwszym przewodniczącym został ks. prałat Teofil Siudy. Od początku był bardzo aktywny, także we współpracy z paulinami, zwłaszcza o. Zachariaszem Jabłońskim.

Wskutek osłabienia rangi urzędu Prymasa Polski ucierpiała także polska maryjność. Między innymi kierowanie peregrynacją kopii Cudownego Obrazu przeszło na Komisję Duszpasterstwa Ogólnego.

Wnet się okazało jednak, że Episkopatowi polskiemu brak tej Komisji Maryjnej. Wobec tego kard. Glemp, jako ówczesny przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, zaproponował, aby utworzyć coś nowego – jakąś nową strukturę. W tym czasie pojawiła się Podkomisja do spraw Sanktuariów Maryjnych, której zostałem przewodniczącym. Podjęliśmy działania, które miały swe centrum tu, na Jasnej Górze, gdzie licznie przybywali kustosze sanktuariów maryjnych. W ten sposób ta Podkomisja spełniała trochę rolę dawnej Komisji Maryjnej. Nastąpiło potem poszerzenie tej Podkomisji o sanktuaria Miłosierdzia Bożego, których zaczęło powstawać coraz więcej po ustanowieniu w krakowskich Łagiewnikach Światowego Centrum Bożego Miłosierdzia, jak również inne sanktuaria, zwłaszcza Świętego Józefa czy Świętej Rodziny.

Pragnę jeszcze podkreślić, że ze strony Watykanu miałem liczne zapytania i upomnienia w związku z tym, że została zlikwidowana Komisja Maryjna. Zwracał na to uwagę głównie kard. Andrzej Maria Deskur, przewodniczący Papieskiej Akademii Niepokalanej (Pontificia Accademia dell'Immacolata), która powstała w związku z ogłoszeniem dnia 8 grudnia 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Jednym z jej zadań było przygotowanie powszechnie znanej i cenionej praktyki dekorowania przez papieża figury Niepokalanej na Piazza Spagna w Rzymie w uroczystość Niepokalanego Poczęcia.

Na wyraźne żądanie kard. Deskura, jego zastępcy mieli być z Loreto i Częstochowy. W ten sposób ja zostałem jednym z dwóch wiceprzewodniczących. Wobec słabego zaangażowania biskupa z Loreto, który miał swoje problemy, na mnie spadło wiele obowiązków. W związku z tym jeździłem do Rzymu, gdzie wygłaszałem nawet referaty. Po śmierci kard. Deskura, mimo iż broniłem autonomii Papieskiej Akademii Niepokalanej, decyzją papieża Benedykta XVI włączono ją do Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej (PAMI).

Jeśli chodzi o konkluzje lub inspiracje dla polskiej mariologii, to chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie:

a) Niepokalane Poczęcie zostało usunięte w cień, a tymczasem jest to jedno z największych uroczystości maryjnych. Doniosłość tej prawdy potwierdza fakt, że Matka Boska w Lourdes nie powiedziała: „Jestem Niepokalanie Poczętą”, ale „Jestem Niepokalane Poczęcie”! Trzeba więc ratować ten wielki dogmat, który podtrzymuje duchowość. Zagubienie w wierze prawdy o Niepokalanym Poczęciu prowadzi do tego, co dziś się dzieje: genderyzm i inne okropne zdrożności na tle

etyki seksualnej. Państwo za zgodą biskupów zniósło święto Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia. Tylko dwie uroczystości: 3 maja – Królowej Polski i 15 sierpnia – Wniebowzięcie zachowały charakter dnia wolnego od pracy. Należałoby zatem podjąć działania, aby także uroczystości Niepokalanego Poczęcia na nowo nadać charakter święta państwowego. Świętowanie tej prawdy dogmatycznej jest współcześnie Kościołowi bardzo potrzebne, bo kontekst jest bardzo sprzeczny z czystością i godnością osoby. Niszczy się dzieci oraz młodzież i trzeba ten świat czystości wspierać. Prawdy o Niepokalanym Poczęciu bardzo potrzebują między innymi Sodaliczka Mariańska, Ruch Światło-Życie czy różne ruchy maryjne;

b) Kiedyś w Rzymie w ramach prac Papieskiej Akademii Niepokalanej zadano mi referat pt. „*Via pulchritudinis* w duchowości maryjnej”. Obok *via rationis* i *via caritatis* należy uwzględnić *via pulchritudinis*. Akademia bardzo na to kładła nacisk. Odkrywanie piękna Maryi, piękna Jej miłości i Jej powołania, to doniosłe zadanie na nasze czasy. Na tym tle trzeba rozwijać wielki świat mariologii i pokazywać piękno tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, a także piękno dziewiczej czystości Matki Bożej. I tym trzeba porywać dzieci oraz młodzież.

Pracując jeszcze w Papieskiej Akademii Niepokalanej, na pytanie Watykanu, co miałyby ona robić, napisałem sugestię, aby nie tracąc naukowego charakteru mariologii, uprawianej w ramach kongresów mariologicznych, nadać duszpasterstwu charakter maryjny. Przyjęto to jednak bez odzewu.

Życzę więc wam, abyście idąc drogą piękną Maryi, szukali konkretnych rozwiązań zarówno w mariologii, jak i w duszpasterstwie.

(tekst spisany z nagrania, autoryzowany)